Nr. 26. Sobota 16 (28) Marca 1891 r. Rok VIII.

**Prenumerata** w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5. półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 10. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmuję w Warszawie: Ajent. ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcya przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

**Prenumeratę** przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 28 marca ✝ *Wielka.* Syxta III P., Dort. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 5. m. 42 Zach. o g. 6 m. 28.

*Radom dnia 28 marca 1891 r.*

Jutro, święto Zmartwychwstania, zwycięztwo życia nad śmiercią, tryumf ideji miłości i przebaczenia. Jutro, serca nasze żywszem zabiją tętnem, każdy z nas uczuje w sobie przebudzenie się ducha, myśl swą wzniesie w lepsze i świetlane światy i silniej wierzyć będzie w swoje własne i w braci swych odrodzenie.

Bóg-Człowiek cichem i łagodnem słowem złamał i w proch obrócił siłę brutalną poganizmu i na gruzach jej wzniósł ideję prawdy i poświęcenia.

Jutro więc... w dniu tym pamiętnym, w którym obchodzimy rocznicę największego tryumfu Wiary naszej, każdy ma na myśli odrodzenie się, a odrodzić się nam trzeba nietylko z ducha, który z każdym dniem karleje i nikczemnieje pod wpływem wstrętnego egoizmu i filisterji, ale odrodzić się nam trzeba sercem, które zawsze kochać powinno to, co godnem jest miłości.

Nie znieczulajmy w sobie zapału do wzniosłych i szlachetnych czynów, ale dążmy śmiało do światła, prawdy i miłości.

Tego odrodzenia się z ideji i ducha w najpiękniejsze święto chrześcijańskie życzymy wam czytelnicy. Pamiętajmy, że im silniej trwać będziemy w ukochanych wierzeniach naszych, im wytrwalej pracować będziemy dla dobra ogółu, tym pogodniej patrzeć możemy w przyszłość.

*H. Wr.*

## WEZWANIE.

. . . . . . . . . . . .

*Nie przychodź do mnie w jasny dzień,*
*W poranek róż majowy,*
*Nie przychodź do mnie w jasny dzień,*
*Bo ci na drogę padnie cień,*
*Mej cichej, smętnej głowy.*

*Ale przyjdź do mnie w chmurny czas,*
*W jesienne, mroczne rano,*
*Ale przyjdź do mnie w chmurny czas,*
*Niech blade niebo skryje nas*
*W swą płachtę z mgły utkaną.*

*Nie przychodź do mnie w szczęścia dnie,*
*W jutrzenne życia zorze.*
*Nie przychodź do mnie w szczęścia dnie,*
*Gdy dłoń i serce kwiaty rwie,*
*A ust puharem — morze.*

*Ale przyjdź do mnie w zmierzch i w noc,*
*Gdy rosa pada chłodna,*
*Ale przyjdź do mnie w zmierzch i w noc,*
*Kiedy się życia wytli moc,*
*A rozkosz wyschnię do dna.*

*Ale przyjdź do mnie w pośród dum,*
*W zamyśleń wielką ciszę,*
*Ale przyjdź do mnie w pośród dum,*
*Gdzie czarnych świerków smętny szum*
*Mogiłę mą kołysze.*

**Marja Konopnicka.**

## ALLELUJA.

W kilkoraki sposób komentatorowie Ewangelji tłumaczą ten wyraz hebrajski, dosłownie: cieszmy się, radujmy się! Niektórzy dowodzą, że to był rodzaj radosnego: „Hurrah!“ okrzyku na wpółwojennego, w zwyczaju pośród wojsk żydowskich, gdy się zbliżał głównodowodzący.

Dla trzystomilionowej armji Zbawiciela świata, okrzyk to radości, że przygnębione, pogardzone, pogrzebane, zdawały się na zawsze przez swych wrogów te trzy świętości, które On życiem uosobiał, jak: *Prawda, Światło i Miłość bratnia*, w Nim ożyły, zmartwychwstały, dając świadectwo nieprzezwyciężonej, niczem niespożytej swej siły i mocy!

Nigdzie wprawdzie nie obchodzą „Święconego“ w ten sposób, jak u nas. Urodzaje bajeczne, jak w ziemi Chanaan, obfitość ziemiopłodów wszelkiego rodzaju, zamożność ztąd dawniejsza mieszkańców, ich gościnność, hojność, chęć zabawy, skłonność do pohulania, z wolna dzień pamiątki Zmartwychwstania, *w rodzaj święta żartoctwa* przemieniły!

Wszędzie jednak, po całem chrześciaństwie, dzień ten nie obchodził się bez pewnych uroczystych biesiad i bankietów, przy których nie zapominano o święconem jajku, jako symbolicznym początku wszystkiego.

Najlepszym tego dowodem to, co pisze w pamiętnikach swoich hr. de Segur, wielki mistrz dworu Napoleona I.:

„Po pierwszej Resurekcji, co się odbyła po przywróceniu publicznego kultu religji katolickiej we Francji przez Napoleona I, zaproszono dwór cały na śniadanie, obnoszono cukry, torty, drogie wina, przekąski; Papież z Rzymu przysłał złocone jajka.

Wielu z starych jenerałów, osiwiałych w bojach republiki, niechętnych przywróceniu ceremonij kościelnych, które po prostu *kapucynadą* przezywali, do katedry ani zajrzało, na salę pałacu jednak się stawili. Dostrzegłszy ich niebytności w kościele cesarz, przyjął ich z zachmurzonem obliczem. Dziwi mnie, mówił do ich kółka, żeście panowie rycerze dzielni, podpory tronu i ojczyzny, ani się zastanowili, jaką obchodzimy dziś pamiątkę — pamiątkę Zmartwychwstania— prawdy uciśnionej, powszechnej miłości i zgody między ludźmi i gruntującej się nią dopiero prawdziwej oświaty. Jak dla mnie, wyznaję otwarcie, Chrystus nietylko jest jak dla wszystkich myślicieli: boskim, niedoścignionym, w nauce swej mędrcem, filozofem, ale Bogiem.

Kto mocą jedynie, marnego słowa, rybaków, prostaczków, obalił spiżową, na świat cały potęgę Rzymu—czyż nie On?

Niewzruszona opoka Jego Kościoła pośród nas zdumionych stoi, że tyle fal wściekłych, przeciwnych odbiła, które potonęły w zapomnieniu. Wszakże wspomnijmy, były historyczne momenty, że zdawało się, iż Aryanie i Islam zapanują w Europie, jak niedawno Jakobini.

Nic się z tego nie stało, bo On, Bóg, zapewnił, że wszystko zwycięży!

Pomińmy znaczenie Chrystusa, jako prawodawcy, ekonomisty, socyologa, ale wam moi panowie, jako wojskowym, oświadczę, iż Chrystus to *najpierwszy hetman*, strategik, taktyk tego świata, za to go uważam.

Wszystkie wielkie, nieraz cudowne prawie rzeczy, co przy pomocy waszej spełnić się mi udało, nie sięgają Mu za kolana. My, kiedy przychodzi nam przerzucić gdzie tysięcy wojska, potrzebujemy do tego planów, sztabów, armji, skrybów, interdentury, saperów, i pontonierów, moc wielką.

Bez tego wszystkiego milion krzyżowników, jak jeden, stanęło pod murami Jerozolimy, opanowało ją, i gdyby nie niezgody, nie byłby z niej wyszli.

I dziś Chrystus posiada armję karną, bitną, gotową ginąć za prawdę w Kongo, Chinach, czy Japonii, choć jej nie żywi, ani jej nie płaci.

Czyż nie pora powiedzieć, jak rzymscy rycerze u Zbawiciela Grobu, choć poganie: „Zaiste ten był Synem Bożym“!

A teraz Mości piwniczy! podać Falernu, wina Lacrima Christi, co mi przysłał król Neapolitański; z pucharami pełnemi powinszujemy sobie: Alleluja!“

Ileż ust jutro w Radomiu ten pleonazm, bo dodajemy *wesołego* Alleluja!—powtórzy?

Zbytkując w jadle i napojach, obyczajem dawnym, pamiętajmy o tych, dla których bilet do kuchni taniej stanąłby za pożądane święcone; o tych, co leżą po szpitalach, lub smucą się w więzieniach. Tak czynili przodkowie, chcąc, aby nikt w ten dzień radosny nie był głodny; nawiedzali, obdarzali instytucje podobne, może dla naiwnej wiary: „Że wzrok głodnego nędzarza zaraża swym jadem bogaczy potrawy“—tajemnemi chorobami.

*Wielisław.*

## BABY...

*(Piosnka na głos męzki.)*

Jak pamięć sięgnie słaba —
Wspomnienia to ponure!
To zawsze jakaś baba!
Zalazła mi za skórę...
Już mamka, którą ssałem,
(Przed ząbkowaniem jeszcze)
Gdy tylko zapłakałem,
Brała mię w swoje kleszcze!
Później Fräulein Lina,
Osoba dobrej tuszy —
Co moment, co godzina
Ciągnęła mię za uszy!
Metoda ta niemiecka
Wykładów mojej bony —
Zwiększyła już u dziecka
Do niemców wstręt wrodzony!
Z nadejściem szkolnych czasów
Podwaja się zawiłość!
Wśród licznych ambarasów...
Uczułem pierwszą miłość!
Dla ocząt pięknej Heli!
Jak habry! jak lazury!
Siedziałem często w celi —
Czasami z bólem... skóry!
Lecz miłość wszystko zniesie!
Największą boleść ciała...
Kochałem później Cesię —
Gdyż Hela mię... zdradzała!
Za nowym ideałem —
Jak błędne trubadury,
Pół roku przeszalałem!
I... zryłem się z matury!
A ona za sonety...
To żmija z tej dziewczyny!
Przysłała mi niestety...
Porządny pęk brzeziny!
I zamiast wspólnie szlochać
Nad moim srogim losem!
Zaczęła zaraz kochać
Doktora z pełnym trzosem!
Przestałem kochać Cesię,
Spaliłem tkliwe ody...
Zaiste płakać chce się!
Kobiety — to... herody!..
Lecz, że czas goi blizny,
Spokojem darząc błogim,
Więc grunt miłości żyzny,
Na krótko legł odłogiem —
Nie wierząc już w błękity
Wybrałem piwne oczy!
Splot złotych włosów zwity,
Lilijki płeć przeźroczej...
Co zyskam na zamianie?
Cierń jeden w sercu więcej!
Opiszę wam, o panie!
Za kilka ot! miesięcy...
Lecz dziś, raz na rok aby!
Za wszystkie, za goryczę...
Wet za wet kraje baby —
Przez zemstę jem i ćwiczę!
W Wielkanoc — o pieszczotki!
Jam położenia panem!..
A w babach jest... smak słodki
I zapach jaj z szafranem!..

*Kaz. Laskowski.*

## Wiadomości bieżące.

*Decyzja Senatu w Petersburgu, dotycząca ruchu emigracyjnego do Brazylji.* Za namawianie poddanych ruskich do opuszczenia kraju, winni podług art. 328 kodeksu karpodlegają skazaniu na mieszkanie do Syberyi lub do rot aresztanckich.

Niektóre sądy w Królestwie Polskiem stosowały ten artykuł tylko do tych, którzy namawiali do emigracji do Brazylji. Otóż obecnie Senat, na skutek przedstawienia Naczelnego prokuratora z d. 11 grudnia 1890 roku, orzekł, że karze powyższej podlegają wszyscy, którzy przez prośbę, przekonywanie, obietnicę polepszenia bytu, lub też przez oszustwo i groźbę będą nakłaniać do emigracji, a zatem wszyscy podżegacze, uczestnicy, wspólnicy i mający jakikolwiek udział w ułatwianiu emigracji.

Tym sposobem Senat uznał czyny tego rodzaju za przestępstwo samoistne, badane bez względu na to, czy namowy miały jaki skutek, czy nie. Ponieważ w całym kraju sprawdzono, że tylko tacy ludzie chętnie wychodzą do Brazylji, *których do tego namawiają bądź to płatni od sztuki łapacze zagraniczni, bądź też miejscowi spekulanci, pragnący za bezcen kupić bodajby ostatnią krowę biednego chłopa*, jest przeto pewność, że tak surowa kara odstraszy niejednego od podobnych spekulacyj.

Za namawianie, choćby bezskuteczno, przejechać się na Syberję— to trochę zarezykownie.

## Z miasta.

**Wszystkim prenumeratorom naszym, współpracownikom, przyjaciołom i życzliwym „Gazecie Radomskiej“ przesyłamy życzenia: Wesołego Alleluja!**

**Na Wielkanoc.**

Dziś „Alleluja“ Zmartwychwstania Pana,
A z tej radości niech nastąpi zmiana:
W sercach, gdy zawiść i nieprawość gości,
W duszach, gdy nie ma dla bliźnich miłości—
I świętych uczuć dla własnej swej ziemi;
Co ją rzucają z rodzinami swemi,
Spieszą ochotni do nowej ojczyzny,
A swoją szczerbią i zadają blizny,
By z nędzy konać pod Brazylji niebem;
Tam żyją łzami, gardzą polskim chlebem.
Panie Wszechmocny! odwróć tę niedolę,
Daj nam pokochać to rodzinne pole,
A pewnie ziarno z nowych niw pszenicy
Siły dla ciała i ducha użyczy..

*Leokadja Jordan—Wierusz.*

**Wiadomości kościelne.** Nabożeństwo *w kościele parafialnym* odprawiać się będzie w porządku następującym: w Wielką Niedzielę „Resurekcja“ rozpocznie się o godzinie 5-tej rano, w czasie której wygłoszone zostanie stosowne kazanie; o godz. 9-tej msza św., o godz. 11-tej suma z nauką, o godz. 4-tej po południu uroczyste nieszpory. W poniedziałek, jako w drugi dzień Zmartwychwstania Pańskiego, o godz. 6½ jutrznia, o godz. 7-ej prymarja, o godz. 9 ej msza św., o godz. 11-ej suma z kazaniem, zastosowanem do uroczystości.

*W kościele po Bernardyńskim* w Wielką Niedzielę o godz. 9½ solenna wotywa, o godz. 11-tej suma z kazaniem, o 4½ po południu nieszpory. W poniedziałek Wielkanocny nabożeństwo całodzienne odprawione będzie z wystawieniem Najśw. Sakramentu na sumie i nieszporach. O godz. 9½ wotywa, o 11-tej suma z kazaniem; o 4½ nieszpory, zakończone uroczystem „Te Deum“.

**Grób** Zbawiciela w obu świątyniach odwiedzają tłumy wiernych.

**Dziś** w Wielką Sobotę i przez obadwa dni Świąt Wielkanocnych redakcja zamknięta.

**Duchowieństwo** parafji radomskiej uprasza, aby gospodarz każdego domu wskazał przychodzącemu kapłanowi miejsce, gdzie jest zebrane święcone z całego domu, a szczególniej z pięter, suteryn i zaułków. Wymaganie, by kapłan wchodził do każdego mieszkania, jest niemożebne. Wystawa święconego jest tylko dla domowników, sąsiadów i dla siebie, a dla poświęcenia wystarczą niektóre przedmioty na jednej tacy po troszku umieszczone, gdyż przy poświęceniu intencja jest ogólną. Uniknie się przez to narzekań, pretensyj zbytecznych i wymagań nieodpowiednich do liczby kapłanów, chcących nieść usługę, która jest tylko pobożnym zwyczajem dla zachowujących post przedwielkanocny.

**Zamiast** składania wizyt Wielkanocnych, p. Stanisław Przedwojewski złożył dla rodziny w domu p. Pudełkiewicza asygnatę na towar za rs. 3. Asygnatę wręczono biednym.

Dla tejże samej rodziny robotnicy warsztatów kolejowych, z oddziału wagonów, złożyli w redakcji naszej rs 5 kop. 25. Kwota wręczona.

Ofiary są już dostateczne.

**„Do Brazylji!“** J. W. Kurator warszawskiego okręgu naukowego zaaprobował, ze swej strony, wygłaszanie przez p. Karola Hoffmana odczytu publicznego p. t.: „Do Brazylji!“

**Za niezamożnych uczniów.** Z wieczoru muzykalno-wokalno-dramatycznego, urządzonego przez doktora Piętkowskiego, w dniu 3 (15) marca r. b., na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum męzkiego w Radomiu, do dyspozycji Rady pedagogicznej tegoż gimnazjum wpłynęło rs. 246 kop. 23.

Z funduszu tego, rada pedagogiczna, na posiedzeniu swem, w dniu 8 (20) marca r. b., zadecydowała wydać na opłatę wpisu szkolnego za półrocze drugie następującym niezamożnym uczniom:

Z klasy wstępnej: 1) Derewiaszkinowi Arkadjuszowi, 2) Mrozowskiemu Władysławowi, po rs. 10 każdemu; z klasy pierwszej: 3) Markowiczowi Kazimierzowi, 4) Młodzianowskiemu Wacławowi, po rs. 10 każdemu, i 5) Stefanowi Pikulskiemu rs. 15; z klasy drugiej: 6) Karnawalskiemu Apollinaremu, 7) Egejmanowi Bolesławowi, po rs. 10 każdemu, i 8) Sokalskiemu Kazimierzowi rs. 25; z klasy trzeciej: 9) Mikołajewowi Włodzimierzowi rs. 6 k. 23; z klasy czwartej: 10) Wodeckiemu Wacławowi, 11) Koryckiemu Piotrowi, 12) Mazurkiewiczowi Aleksandrowi, 13) Nowickiemu Stanisławowi, 14) Stankiewiczowi Grzegorzowi i 15) Suszczykiewiczowi Tytusowi, po rs. 10 każdemu; z klasy piątej: 16) Książkowi Waleremu, 17) Nowakowskiemu Franciszkowi, 18) Olszowskiemu Marjanowi, po rs. 10 każdemu, 19) Ruszkowskiemu Wincentemu rs. 15 i 20) Cybisowi Piotrowi rs. 5; z klasy szóstej: 21) Kani Michałowi rs. 10; z klasy siódmej: 22) Kołdzie Adamowi rs. 10; i z klasy ósmej: 23) Turliszowi Medardowi rs. 10, razem rs. 246, k. 23.

**Rada gospodarcza** Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu, na posiedzeniu odbytem w d. 20 marca r. b., postanowiła wypłacić wsparć jednorazowych 74 osobom, w ogólnej kwocie rs. 107; do przytułku na stałe utrzymanie przyjęto Podczawską Walerję.

Opiekun tegoż przytułku złożył szczegółowe sprawozdanie roczne kosztów utrzymania tej dobroczynnej instytucji, z czego się okazuje, że Towarzystwo wydatkuje przeszło rs. 1,000 rocznie na utrzymanie starców i kalek, w ogólnej liczbie 33 osób, a w tej cyfrze samych rzemieślników lub wdów po nich pozostałych jest 18, czyli większą połowę stanowi stan rzemieślniczy, wspierany przez Towarzystwo Dobroczynności.

Na tem posiedzeniu przyjęto z wdzięcznością ofiarę rs. 15, złożoną przez prezesa straży ochotniczej, p. Przyluskiego, w miejsce udziału czynnego w kweście Wielkanocnej w r. b. odbyć się mającej.

Postanowiono wystąpić do właściwej władzy, celem uzyskania zezwolenia na urządzenie loterji fantowej, przed 20 czerwca r. b.

Zatwierdzono rachunki drukarni p. Trzebińskiego za 1889 i 1890 rok, jak również rezultat wieczoru, urządzonego na korzyść Towarzystwa w ubiegłym karnawale, z którego czysty dochód okazał się wraz z naddatkami rs. 92 k. 90.

Sekretarz Towarzystwa przedstawił Radzie gospodarczej sporządzone sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa za rok ubiegły; w tem sprawozdaniu pomieszczonym będzie szczegółowy opis kolonji leczniczej Soleckiej, spisany przez pp. dr. Piętkowskiego i Idzikowskiego; oraz opis stanu przytułku i wykaz stanu kasy, jak również uwagi o kuchni taniej.

Tu zaznaczyć należy, że w rozbiorze tej ostatniej kwestji, rzucona została myśl, aby na przyszłość dla uniknienia kosztów najmu lokalu, opłaty służby i t. p. kuchnia tania w zimowych miesiącach była otwieraną w domu przytułku, a w ten sposób byt kuchni taniej spocznie na pewniejszej podstawie, z równą korzyścią dla biednej ludności miasta.

## Przypomnienie.

**Redakcja „Gazety Radomskiej“ uprasza uprzejmie o wczesne wnoszenie i nadsyłanie prenumeraty za kwartał II-gi 1891 i półrocznej.**

## Co sądzisz o zapowiedziach Kocha, jakie jest twe zdanie o Kochu?

(Ciąg dalszy.)

Nie wdając się w objaśnienia powstawania tych procesów patologicznych (zapalenie żył, zatory, lub zmiany specyficzne we krwi wywołane—lasecznikami), będących oddziaływaniem organizmu na podniety zewnętrzne (ropę), widzimy najdokładniej,—że bodziec tenże sam może wywołać ostateczne wyniki, albo zbliżone swą naturą mniej więcej do tych, które towarzyszyły jego powstawaniu, lub też będące zupełnie odmiennych z nimi własności. Co zresztą jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że wypadkowa, w tem doświadczeniu, zależy od bardzo wielu przyczyn, które w końcu do dwóch głównych zredukować możemy, to jest do własności działawczej podniety na organizm (świat zewnętrzny), i do natury samego organizmu. A od przewagi jednej lub drugiej ze sum czyli ogółu sił działawczych, zależą oznaki cechujące ostateczny wypadek zjawiska. W takim stanie rzeczy nie będzie to nadzwyczajnem, jak zastrzyknięcie ropy osobnika gruźlicznego—wyda gruzełek w tkankach innego organizmu, i to z większą łatwością i w znaczniejszej liczbie wypadków, jak gdy to ma miejsce pod działaniem bodźca odmiennej natury.

Lecz doświadczenia d-rów Papillon i Spiny wykazały, że ciała zupełnie różne od ropy gruźliczej, jak błony dyfteryczne, cząsteczki mięśni, wątroby i t. d. mogą także dać powód do powstania gruzełka, jak również wnętrzaki w trzewiach u owiec, kawałeczki drobne papieru—szarpi, szkło drobno potłuczone i t. d. a nawet zawłoka podtrzymująca przez czas dłuższy objawy miernego zapalenia w tkance łącznej podskórnej.

Przykłady te jasno nam dowodzą, jak sądzę, że zaszczepienie udałe materji gruźlicznej nie może być dowodem jej własności wyłącznie jadowitych, zaraźnych lub pasożytnych, jak to utrzymują bakterjologowie. Również i drobiny w tejże materji zawarte, jakkolwiek nazwane, nie mogą być poczytane, jedynie dla tejże zasady, za osobniki indywidualnem i niezależnem życiem obdarzone, bez dostatecznej liczby innych prawdziwych dowodów, o żywotności ich świadczących (lasecznik gruźliczny jest zupełnie nieruchomy). Gdyż siła logiki zmusiłaby nas do wniosku, iżbyśmy ropę zwyczajną lub cząsteczki ciał powyżej wymienionych, za nasiona chorób zaraźliwych poczytywać winni, a ich molekuły za żyjątka z gromady pierwotniaków. (*C. d. n.*)

8) KAZIMIERZ LASKOWSKI.

## *Z galerji swojskich typów:*

### 2. „Pani Dobrodziejka.“

(Ciąg dalszy.)

— Po sutej libacji, tak zgrał się w baka, że nie tylko przegrał, co miał przy sobie, ale Tadziowi Szarocie został winien paręset rubli! I z pewnością ich nie odda — dodała po namyśle.

— A przecież dał słowo, że w karty grać hazardownie nie będzie. Sam słyszałem, było to na balu....

— A widzi pan—jakże takiemu człowiekowi można wierzyć? Ślicznie się ustatkował! Doprawdy nie miałabym sumienia nie ostrzedz o tem tych poczciwych Zadorskich — tylko... On przewąchał sprawę i związał mi ręce. Ale czy tak, czy tak, panie Larski, pomóż mi pan, a ja pana za to wyswatam i jeszcze jak!.. No?

Nadzieja ożenienia się, była to słaba strona Zyzia Larskiego, to też uśmiechnąwszy się, jak umiał najczulej, ucałował rączki pani Pelagji i wycedził słodziutko: postaram się, tylko sza! i przyłożył palec do ust.

Tylko sza! powtórzyła jak echo pani Cieliszewska.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Parę tygodni upłynęło od bytności Władzia w domu pani Cieliszewskiej. Ułatwiwszy interesa familijne, przed wyjazdem na stały pobyt do Warszawy, wybrał on się do państwa Stanisławów Szadeckich, z zamiarem dojechania od nich do cichego dworu na przedmieściu i... oświadczenia się. Jechał z nadzieją w sercu, radosną myślą, wesołą twarzą, nie przewidując, że jedna chwila może rozwiać jego marzenia, napoić serce goryczą i rozczarowaniem.

Właśnie oboje Szadeccy siedzieli w ganku, gdy uśmiechnięty Władzio podjechał pod dom. Po serdecznem przywitaniu, lubili bowiem prawdziwie młodego człowieka, gdy im cel swego przybycia wyjawił — na wstępie zaraz pani Stanisławowa objaśniła go o niepochlebnych wieściach, jakie o jego osobie krążą i które doszły już do dworku państwa Zadorskich.

— Nie wiem, kto pana tak oczernił, lecz nie radzę, kochany panie Władysławie, rozpoczynać teraz stanowczego kroku. O ile dawniej odzywano się o panu z pewną życzliwością—dziś nietylko rodzice, ale i Ewunia...

— Ale cóż mi takiego zarzucają? Zkąd te wiadomości?— wykrzyknął rozżalony Władzio.

— Nie umiem pana objaśnić. Natrącano o tem bardzo ogólnikowo, lecz... musiano tam coś bardzo niedobrego wymyślić, tak sądzę, po zachowaniu się państwa Zadorskich. Żal mi serdecznie pana i dla tego radzę poczekać jeszcze czas jakiś, a wszystko się wyjaśni, wyklaruje i dobrze skończy — dodała poczciwa pani Stanisławowa, bo żal się jej zrobiło biednego chłopca.

— Nie trzeba tracić serca panie Władysławie!— pocieszał ze swej strony pan Stanisław. Zwolna wszystko się wyjaśni, to jakaś omyłka! Trzebaby tylko się wywiedzieć, co to za bajki i kto je rozpuścił...?

— Kto? żebym ja tylko wiedział! Boże mój!.. i zrozpaczony Władzio nie dokończył zaczętej myśli, ale oko jego przybrało wyraz tak zimny i okrutny, że największy śmiałek nie wytrzymałby takiego wejrzenia.

— Ale ja się dowiem! dowiem z pewnością—ciągnął dalej po chwili przestanku! ale nie radzę tej osobie spotkać się ze mną. Tak — serdecznie dziękuję szanownym państwu za życzliwość i dobrą radę. Będę czekał... dziś nie pojadę — wracam do domu i rozpocznę poszukiwania....

Gdy to mówił, twarzy jego przybyły jakieś niebywałe tam nigdy linje; rysy przeciągnęły się i uśmiech w pół posępny w pół gorzki zasiadł mu na ustach, świadcząc o wielkiej, ukrywanej z trudnością walce ducha, a w pogodnych niegdyś spokojnych oczach — widniało coś niby cień bolesnego smutku, niby żal zdeptanej miłości, tryskała z nich obrażona duma, której rany z trudnością się goją, a blizny nigdy nie zacierają.

Nadaremnie państwo Stanisławowie starali się go uspokoić i natchnąć otuchą. Po paru godzinach o innych przedmiotach obojętnej rozmowy, Władzio, podziękowawszy tkliwie za życzliwość i gościnę, opuścił dom państwa Szadeckich, zachmurzony—z tym bólem, który Heine bólem zęba w sercu nazywa.

Ale los ciekawe czasami figle płata, a zakochanym najczęściej sprzyja.

Na popasie w miasteczku, gdy oddany czarnym myślom Władzio, chodził wielkimi krokami po stancji, nucąc smętną arję kurantową z „Strasznego dworu“—wpadł jak bomba, uśmiechnięty, rumiany, z dobrą miną i rzucił mu się na szyję... Cypcio Grabski.

— Anibyś zgadł, gdzie i po co jadę? — wykrzyknął.

— No gdzież?—zapytał, przywitawszy się Władzio.

— A... po trumnę dla żony! zawołał gromko Cypcio tą niedającą się utaić radością w głosie, tak, że Władzio, któremu się już cisnęły na usta wyrazy współczucia i pocieszania, wobec tej naiwnej szczerości, uśmiechnął się mimowoli i poprzestał na zapytaniu jedynie:

— A na cóż umarła?

— Kwękała z pół roku—wycedził obojętnie Cypcio, ale dajmy już temu pokój... Zmarło jej się, niech spoczywa w pokoju—co do mnie, powiem ci otwarcie, że jakbym się drugi raz na świat narodził!.. (*C. d. n.*)



## Z okolicy.

**Z Sandomierza** korespondent nasz donosi: Z nastaniem wiosny projektowane są parcelacje ziemi dworskiej w folwarkach: Romanówka, Bilcza, Węgrce-Poduchowne, i parę innych; włościan chętnych nabycia jest dosyć, ale im pieniędzy brakuje; dwa lata nieurodzaju bardzo osłabiły dorobki pracowitego ludu, który przychodzi do tego przekonania, że nabycie ziemi tylko za własną gotówkę uskuteczniać można, bo pożyczka żydowska nigdy nie pomaga, a zawsze rujnuje. Operacje Banku włościańskiego w Sandomierskim jeszcze nie są znane.

Folwark Krakówka, tuż pod samym miastem Sandomierzem położony, jest obecnie częściowo na morgi rozprzedawany, przeważnie mieszczanom i przedmieszczanom, którzy dobrze płacą, bo za jedną morgę, wprawdzie dobrej ziemi, z obsiewem rs. 140 do 160 z rozkładem na lat 4; pożyczka zaś Towarzystwa kredytowego, folwark ten ciążąca, będzie jednorazowo w części spłacona przez sprzedającego.

Komunikacje szosowe do miast: Opatowa, Ostrowca i Zawichosta, przychodzą do znośnego stanu, ale drogi boczne gruntowe po takich wielkich zasypach śnieżnych, nieprędko będą możebne, a jak obeschną, to dla przyprowadzenia ich do porządku potrzeba będzie olbrzymich sił szarwarkowych, szczególniej na powiślu, gdzie kry lodowe wielkie zrządziły rujnacje.

Sklep spożywczy w Sandomierzu, po wprowadzeniu do swych operacyj sprzedaży spirytualiów i win, dobrze prosperuje; przeciętne targi dzienne dochodzą przeszło rs. 60. Spodziewać się należy, że targ przedświąteczny będzie dużo większy i że zasili kasę do rozwinięcia w dalszych obrotach.

Bardzo byłoby pożądane, aby w takich ludnych miastach, jak Sandomierz i Opatów, powstały jeszcze sklepy chrześciańskie ze sprzedażą towarów łokciowych, dziś bowiem cały ten handel jest w ręku żydów, robiących na tym procederze świetne interesa.

Garbarnia, przed paru laty przez p. Ejgera założona, wyrabia przedewszystkiem towar podeszwowy, zatrudnia kilkunastu ludzi i życzyć należy, aby miała dobre powodzenie, bo przedsiębiorczy, zdolny i pracowity właściciel słusznie na to zasługuje. On to, jako starozakonny, powinien być wzorem dla swych współwyznawców, że nietylko lichwą i geszeftami wykrętnemi, ale pracą fachową zarabiać na utrzymanie można i potrzeba.

**Echa powodzi.** Na rzece Pilicy, przy wsi Mniszew, w pow. kozienieckim, woda zniosła ⅔ mostu, utonęło trzech dorosłych i dwoje dzieci, 7 sztuk koni, 28 krów, 45 świń i 7 owiec.

W gminie Świerze górne, w pow. kozienieckim, rzeka Wisła zalała folwark Świerze, Antoniówkę i wieś Kraski.

W gminie Brzuza, rzeka Radomka, przy młynie Trawka, zniosła część mostu, na drodze prowadzącej ze wsi Brzuza do osady Głowaczewa, a także część mostów w Rogożku, Chodkowie i Ryczywole; straty ogromne.

## Z literatury, sztuki i nauki.

Wyszedł z druku marcowy zeszyt *„Ateneum“*, zawierający następne artykuły: I) „Nowe epizody z ostatnich lat życia JMci pana Jana Chryzostoma z Gosławic Paska“, przez Aleksandra Kraushara; II) „Francja przy końcu 1890 roku“, bilans polityczny, ekonomiczny i społeczny, przez X.; III) „Irma“, powieść, przez St. Ariela; IV) „Listy czeskie“ XX, przez d-ra Gablera; V) „Prądy w najnowszej literaturze niemieckiej“ I. Romans i nowela, przez d-ra Maxa Kocha; VI) „Z pod dłuta i pędzla“, przez Cezarego Jellentę; VII) „Krytyka i krytycy literaci we Francji“, przez d-ra M. E. Trepkę; VIII) „Na przełęczy“, przez Cz. Jankowskiego; IX) „Arystotelesa nowo-odkryte dzieło“, przez P.; X) „Rozbiory i sprawozdania“: „Dyplomy i Kancelarja Przemysława II“, studjum z dyplomatyki polskiej XIII go wieku, napisał Stanisław Krzyżanowski, ocenił A. Wysłouch; XI) „Nowości naukowe i literackie“; XII) „Polemika“ w obronie „Encyklopedji nauk i szkół filozoficznych“, przez Henryka Struvego; XIII) „Z kroniki teatralnej“, przez J. Keniga; XIV) „Nekrologja“.



## Licytacje i dostawy.

**W Radomskim** sądzie okręgowym d. 2-go kwietnia licytowane być mają w drodze subhastacji następujące dobra ziemskie: Wistka, w pow. opoczyńskim, obejmujące 467 morgów, od sumy rs. 15,000; Strzeszkowice, w pow. opoczyńskim, obejmujące 293 m., od sumy rs. 56,000 i 33 morgowa posiadłość, pod nazwą Młyn Opoczyński, w pow. opoczyńskim, od rs. 3,000.

**W Radomskim** sądzie okręgowym, d. 8-go kwietnia, licytowane być mają w drodze subhastacji następujące dobra ziemskie: Kiełbów, w pow. radomskim, obejmujące 1,653 morgów, od sumy rs. 50,000; Pągowiec, w pow. opatowskim, obejmujące 1,255 m., od sumy rs. 44,050 i Bardo-Górne B., w pow. opatowskim, obejmujące 427 m., od rs. 12,000.

**W Kielcach** w zarządzie gubernialnym, d. 9-go kwietnia odbędzie się licytacja na dokonanie przeróbek w miejscowem więzieniu, od rs. 6,202.

## Polityka.

Działalność komisji kolonizacyjnej w W. ks. Poznańskiem— pisze „Schl. Ztg.“ — uledz ma zasadniczej zmianie. Miarodajne dotąd dla niej widoki polityczne mają ustać, a interesa ekonomiczne zająć ich miejsce. Z zaniechaniem dotychczasowego celu politycznego ma ustać wykupywanie na rzecz kolonizacji dóbr, będących własnością jednej tylko narodowości, a rozciągnąć się na całe wogóle, wielkie dobra ziemskie. O ile wnosić można z obiegających pogłosek, zachodzi zamiar popierania kolonizacji pod formą dzierżaw we wszystkich prowincjach państwa. Zgodnie z tem obiega wieść, że komisja kolonizacyjna zamienioną zostanie w władzę centralną, mającą swoją siedzibę w Berlinie. Za zupełną zmianą dzisiejszej metody kolonizacyjnej, przemawia fakt, że do tej chwili nikt nie został jeszcze zamianowany prezesem komisji kolonizacyjnej. Przewodniczy jej tymczasowo tajny radca regencyjny Wittenkurg.

Z Wiednia donoszą, że już rozpoczęły się rokowania pomiędzy hr. Taafem i prezesem koła polskiego, Jaworskim. Przed wyjazdem do Wiednia, Jaworski oświadczył, że polacy nie opuszczą partji hr. Hohenwartha i że gotowi będą zbliżyć się do lewicy niemiecko-liberalnej, celem utworzenia wspólnej większości, tylko w tym wypadku, jeżeli wejdzie do niej także stronnictwo hr. Hohenwartha.

Dalej Jaworski zapewnił, że niema żadnej obawy, aby koło polskie poświęciło hr. Hohenwartha, który w czasie krótkiego swego urzędowania na stanowisku prezesa ministrów przedlitawskich więcej uczynił dla Galicji, aniżeli hr. Taafe przez lat dwanaście.

Pisma niemieckie donoszą, że o ruchu wojskowym po francuzkiej stronie granicy, który w istocie, gdyby dać wiarę owym doniesieniom, przybrał charakter, nie zwykle, jak na obecną porę roku, ożywiony. I tak piszą, że dowódca 6-go korpusu francuzkiego otrzymał od ministra wojny rozkaz odbycia inspekcji wojsk i fortyfikacyj na granicy wschodniej. Na skutek tego polecenia, odbył generał Jomont przegląd wojsk stojących w Nancy i Luneville, zarządził próbę ich uruchomienia i zdał raport do Paryża, że korpus 6-ty gotów jest na wszelkie ewentualności. Co się tycze fortyfikacyj, oświadczył generał Jamont, po dokładnem zbadaniu ich stanu, że forty: Frouard, Castines i Malletton (najbliżej granicy niemieckiej położone), w ciągu kilku godzin mogą być przygotowane do odparcia wszelkiego ataku nieprzyjacielskiego. Oprócz tego donoszą dzienniki niemieckie, że dywizja piechoty, stojąca pod St. Michel, wzmocnioną została dwiema baterjami pieszej artylerji. Dywizja ta powiększona dwoma batalionami strzelców i zostająca ciągle na stopie prawie wojennej, przeznaczona jest do oparcia się pierwszym ewentualnym działaniom zaczepnym niemców w kierunku m. Paryża. Oprócz wzmiankowanych dwóch baterji, powiększono w ciągu ostatnich tygodni artylerję francuzką w wojskach nadgranicznych o pięć baterji, między któremi jedna konna. Jednocześnie zajmuje się rząd francuzki pilnie pomnożeniem kawalerji. W tej chwili formuje się 30-ty pułk dragonów, a wkrótce dwa inne jeszcze utworzone być mają, które liczbę pułków jazdy podniosą do 87 z 67,651 końmi. Zarządzenia francuzkie na granicy wschodniej, są prawdopodobnie tylko wynikiem przezorności, ale niezaprzeczenie o wiele większej niż w latach poprzednich i czynią wrażenie takie, jak gdyby w Paryżu, nagłe zerwanie pokoju uważano za możliwe, zgodnie ze słowami wyrzeczonemi przez Crispiego kilka dni temu w parlamencie włoskim, mianowicie, że wojna jeszcze w r. b. zaskoczyć może.

## Z targów.

W Warszawie dnia 25 marca 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 6.67, korzec żyta rs. 4.80, korzec jęczmienia rs. 4.50, korzec owsa rs. 3.00.

Okowita. W Warszawie dnia 25 marca usposobienie na okowitę było mocne, płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.09, za wiadro 78°—rs. 8.77⁵.

Na giełdzie warszawskiej dnia 23-go marca r. b. płacono:

| | | |
|---|---|---|
| Marki niemieckie . | rs. 41.70 | za 100 |
| Guldeny austryackie | „ 73.90 | „ „ |
| Franki . . . . . | „ 33.62 | „ „ |
| Funty szterlingi 1 Ł. | 8.43 | „ „ |

Kraków dnia 25 marca
Ruble 136.00 płacono; 137.00 żądano.
Berlin, dnia 25 marca Ruble 239.75.

# OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towar, bagaż na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ross., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. 196—3

| № frachtu | Data miesiąc i rok wysłania towaru | Data miesiąc i rok przybycia towaru | Stacja wysyłająca | Stacja odbierająca | Wysyłający | Odbiorca | Rodzaj towaru | Ilość sztuk | Waga P. | Waga F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1017 | 19/XI 1890 | 24/II 1890 | Warszawa M. | Radom | Altman | Okaziciel d. fr. | Wyroby żelazne | 1 | 3 | 07 |
| 1043 | 28 „ „ | 3/XII „ | „ | „ | Gintergof | Krantz | Bielizna | 1 | 3 | 13 |
| 1052 | 29 „ „ | 4/XII „ | „ | „ | Ejdelson | Okaziciel d. fr. | Lampy | 2 | 9 | 07 |
| 1079 | 4/XII „ | 9/XII „ | „ | „ | Gościński | „ | Galanter. tow. | 1 | 4 | [illegible] |
| 1094 | 7/XII „ | 12/XII „ | „ | „ | „ | „ | „ | 1 | 1 | 32 |
| 1057 | 30/XI „ | 5/XII „ | „ | „ | „ | „ | „ | 1 | 2 | 14 |
| 2511 | 24/XII „ | 29/XII „ | Lublin | „ | Grzybowski | „ | Skóry wybr. | 1 | 5 | [illegible] |
| 2553 | 31/XII „ | 4/I 1891 | „ | „ | „ | „ | „ | 1 | 5 | [illegible] |
| 20833 | 22/XI „ | 26/XI „ | Warszawa Nad. | „ | Janowski | „ | Czekolada | 1 | 1 | 04 |
| 41950 | 14/XII „ | 29/XII 1890 | Petersburg | „ | Pawłuchin | „ | Tapety | 5 | 18 | 26 |
| 8599 | 25/XI „ | 2/XII „ | Moskwa M. B. | „ | Ruskie Tow. | „ | Galanter. tow. | 1 | 0 | [illegible] |
| 995 | 9/I 1891 | 17/I 1891 | „ | „ | Fabryka Krotowa | „ | Tapety | 3 | 16 | [illegible] |
| 3398 | 18/IX 1890 | 23/IX 1890 | Petersburg | „ | Cymerman | „ | Muzycz. instrum. | 1 | 2 | [illegible] |
| 3407 | 27/IX „ | 29/IX „ | Warszawa Nad. | „ | Horwitz | „ | Galanter. tow. | 1 | 0 | [illegible] |
| 2152 | 27/XI „ | 28/XI „ | „ | „ | Homensztand | „ | „ | 1 | 0 | [illegible] |
| 298 | 17/XI „ | 18/XI „ | Miechów | „ | | „ | Bagaż | 1 | 0 | 10 |
| 484 | 15/I 1891 | 16/I 1891 | „ | „ | | „ | Bagaż | 1 | 1 | 00 |
| 6882 | 4/I „ | 18/I „ | Proskurów | „ | Kantor „Nadzieja“ | „ | Sukno | 1 | 2 | [illegible] |
| 6226 | 8/I „ | 19/I „ | Berdyczew | „ | Bielkin | „ | Wyroby galanter. | 3 | 9 | [illegible] |
| 143 | 22/I „ | 26/I „ | Lublin | „ | Grzybowski | „ | Skóry wypraw. | 1 | 6 | [illegible] |
| 1437 | 23/I „ | 27/I „ | Warszawa Nad. | „ | Simon i Stecki | Korman | Wino | 1 | 3 | [illegible] |
| 1436 | „ „ | „ „ | „ | „ | „ „ | Kurz | „ | 1 | 5 | [illegible] |
| 1527 | 24/I „ | 28/I „ | „ | „ | Ratafja | Okaziciel d. fr. | Wyroby galant. | 1 | 4 | 00 |
| 1539 | „ „ | „ „ | „ | „ | Landy | „ | „ | 1 | 00 | [illegible] |
| 1674 | 25/I „ | 29/I „ | „ | „ | Lurc i Gurian | „ | Kalosze gum. | 2 | 4 | [illegible] |



Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski — Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 16 Марта 1891 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.